Onomastica Slavogermanica
XXX
Wrocław 2011

Tadeusz Żabski
Wrocław

Władysław Nehring jako członek i kurator Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego

Słowa klucze: Władysław Nehring, slawistyka we Wrocławiu, Towarzystwo Literacko-Słowiańskie

Kiedy jesienią 1850 roku Władysław Nehring immatrykulował się na Uniwersytecie Wrocławskim, w życiu młodzieży akademickiej panował wielki zamęt. Impulsu dostarczyły wydarzenia Wiosny Ludów, zwłaszcza manifestacje wolnościowe z udziałem polskiej legii akademickiej, występującej w polskich mundurach i z polską flagą[1]. Zaraz potem studenci ruszyli gremialnie do powstania wielkopolskiego, a później zajmowali się przemytem broni dla walczących Węgrów, wykorzystując trakty konspiratorów dobrze im znane od paru lat.

Po uspokojeniu się atmosfery należało powrócić do normalnego życia. Studenci utworzyli spontanicznie związek pod nazwą Gospoda Polska[2], lokując się w restauracji o takiej samej nazwie, gdzie swobodnym dyskusjom nad rozmaitymi tematami towarzyszyło — jak to w lokalu gastronomicznym — bujne życie towarzyskie w stylu burszowskim, naznaczone śpiewem, pijatyką i zwadami zapalczywych szermierzy.

W krytycznej sytuacji znalazło się Towarzystwo Literacko-Słowiańskie (TLS), istniejące tu od 1836 roku, założone i prowadzone cierpliwie przez cenionego w świecie profesora medycyny Jana Evangelistę Purkyniego[3]. Organizacja ta miała charakter samokształceniowy, ale dzięki aktywności wybitniej-

[1] Zob. m.in. M. Turowicz, *Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846–1849*, Katowice 1980.

[2] *Wrocławskie aktualności sprzed lat*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1979, s. 75.

[3] E. Achremowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836–1886*, wstęp i red. B. Zakrzewski, Wrocław 1973. Monografia ta zawiera szczegółowe informacje o dziejach organizacji i ich członkach.

© for this edition by CNS

szych członków realizowała ambitniejsze cele naukowe i literackie, wygłaszając na posiedzeniach referaty drukowane niejednokrotnie na łamach prasy krajowej. Wsparcie uzyskiwano między innymi od profesora slawistyki Františka Čelakovskiego, u którego poznawano zabytki piśmiennicze, folklor, gramatykę porównawczą języków słowiańskich itd. Čelakovský, a zwłaszcza Purkyně, utrzymywali liczne kontakty naukowe ze slawistami z Czech, Rosji, Polski, Serbii, Łużyc i Ukrainy, głosili też idee słowianofilskie naznaczone pomysłami politycznymi. Właśnie w 1848 roku, jeszcze w czasie Wiosny Ludów, odbył się w Pradze wielki Zjazd Słowiański[4], z udziałem przedstawicieli wszystkich słowiańskich narodów, wybitnych osobistości, takich jak Czesi i Słowacy František Palacký, Pavel Šafárik, Václav Hanka, Ľudovít Štúr, Rosjanin Michaił Bakunin, Polacy Karol Libelt, Karol Szajnocha, Wojciech Cybulski i pięćdziesięciu innych, także wrocławscy profesorowie Čelakovský i Purkyně. Obrady były niezwykle burzliwe: austroslawizmowi i panslawizmowi jako dwóm koncepcjom zjednoczenia narodów słowiańskich pod zwierzchnictwem Austrii lub Rosji przeciwstawiana była polska idea niepodległości państwa narodowego. Z tych utopijnych projektów nic oczywiście nie wyszło, zwłaszcza że w Pradze władze stłumiły świeży powstańczy zryw ludności czeskiej i rozpędziły uczestników Zjazdu Słowiańskiego. Ale na skutek tych zdarzeń zezwolono wreszcie na powołanie slawistyki w Pradze i Wiedniu. Skorzystał z tego Čelakovský, który w czerwcu 1849 roku porzucił wrocławską katedrę i przeniósł się do Pragi, dokąd niedługo potem, w marcu 1850 roku, wyjechał także Purkyně, pozostawiając TLS bez opieki. Właśnie po tym wszystkim, 8 listopada 1850 roku, przyjechał „pocztą" do Wrocławia Władysław Nehring. Wybrał studia filologiczne i historyczne, zaprzyjaźnił się serdecznie z absolwentami poznańskiego Gimnazjum Marii Magdaleny — najlepszej szkoły średniej w Wielkopolsce, w której sam zdał właśnie maturę. O tym gronie koleżeńskim dowiadujemy się wiele szczegółów z zachowanego szczęśliwie pamiętnika Nehringa[5]. Otóż na pierwszym roku grupa poznańska czuła się nieco wyizolowana i zagubiona.

> Nasze wrocławsko-polsko-akademickie życie — pisze Nehring po dziesięciu miesiącach doświadczeń — jest rozstrzelone na różne gatunki i podgatunki, których żywiołu, celów i treści istotnej trudno wyrozumieć […] Zanosi się na to, czy-li nasze zadanie powinno być wykierowane do tego, aby całej Polonii — jeżeli nie teraz, to z czasem, później — nadać pewien jednostajny, jednotypowy takt, nadać jej pewien kierunek życia, to jest życia towarzyskiego, koleżeńskiego, o którym nam się ciągle w pięknych frazesach, czasami przy szumnych libacjach, w gwałtownych uściskach i hucznych okrzykach śni i marzy[6].

[4] Zob. między innymi *Wielka historia Polski*, t. 7. M. Zgórniak, *Polska w czasach walk o niepodległość (1815–1864)*, Kraków 2001, s. 229–230.

[5] Ważne fragmenty pamiętnika zawiera artykuł Tadeusza Mikulskiego *Z papierów Władysława Nehringa*, [w:] *idem*, *Temat Wrocław. Szkice śląskie*, red. B. Zakrzewski, Wrocław 1961, s. 97–141.

[6] *Ibidem*, s. 112–113.

© for this edition by CNS

To zapewne przytyk do biesiad w Gospodzie Polskiej, gdzie wygłasza się „podobne oratorskie uniesienia lub na pół pijane słowa »kochajmy się«". We własnym gronie kultywuje zaś Nehring niewinne „figle i żarty, […] jaskrawe, tak pełne śmiechu i uciechy życie"[7]. Trudno nam sobie wyobrazić figlującego i uciesznego Nehringa, a jeszcze trudniej w roli redaktora pisemka humorystycznego „Marchołt", w którym pomieszczano satyryczne powiastki, żartobliwe rebusy i rysunki. Ale właśnie z tym pisemkiem przeżywał on wraz z kolegami najwięcej radości i satysfakcji. To nie jest koniec zaskoczeń. Nehring pisywał też sentymentalne i naśladowcze opowiadania o tematyce miłosnej, takie jak *Urywek z nieznanego pamiętnika*, *Najdroższe wspomnienia* i *Śmierć malarza*. Tadeusz Mikulski odczytał w nich wiele wątków autobiograficznych, jako że młody student przeżywał — zgodnie z prawami natury — różne zauroczenia i rozterki miłosne, z których chętnie zwierzał się w swoim pamiętniku. Zadziwiające, że ani razu nie wspomniał w nim o Towarzystwie Literacko-Słowiańskim! A w życiu tej organizacji działo się bardzo wiele. Członkowie, zradykalizowani przez Wiosnę Ludów, nieustannie się reformowali, raz zgłaszali uniezależnienie się od uniwersytetu, raz do niego wracali. Na czele stali zaprawieni w konspiracji jeszcze z czasów gimnazjalnych Kazimierz Szulc, syn chłopa z Pomorza, oraz hrabia Wawrzyniec Engeström, syn generała — ludzie o dużych ambicjach i wielostronnych zainteresowaniach. Po odejściu Čelakovskiego, w ostatnich miesiącach pobytu Purkyniego, a także w atmosferze idei Zjazdu Słowiańskiego, za prezesury Szulca w TLS, wygłaszano na jego posiedzeniach referaty „o znaczeniu, stanowisku i posłannictwie Słowian", o panslawizmie i obowiązku narodowym, a także o innych sprawach związanych ze Słowiańszczyzną. Parokrotnie zwracano się do senatu Uniwersytetu Wrocławskiego, a za jego pośrednictwem do ministerstwa kultury, o reaktywację katedry slawistycznej. Po Purkyniem zaś uwagę skupiono na problematyce dysertacji doktorskich z historii Polski, przygotowywanych pod kierunkiem wielce zasłużonego profesora Richarda Roepella, a fragmenty tych dysertacji prezentowano na posiedzeniach Towarzystwa. Najważniejszym wydarzeniem tego krótkiego okresu było opublikowanie dwu zeszytów własnego periodyku o charakterze naukowym „Znicz" (1851, 1852), pod redakcją Kazimierza Szulca, za pieniądze Engeströma. Zawierał on artykuły z kręgu wymienionych wcześniej tematów oraz informacje o życiu młodzieży akademickiej. Przyjęty został z mieszanymi uczuciami — z pochwałą zawartości i niechęcią do wygórowanych ambicji młodzieży, która powinna uczyć się, a nie pouczać. Nehring też był seminarzystą Roepella, ale młodszym od redaktorów o dwa lata, nie dostał się więc na łamy „Znicza". Czuł się zakłopotany swoją sytuacją. „Nie godzi mnie się potępiać pisma, które w samym pomyśle było tak potrzebnym dla uczącej się młodzieży", ale — powtarzał za gazetami — „nam trzeba było siebie, a nie publiczność uczyć"[8].

[7] *Ibidem*, s. 113.
[8] *Ibidem*, s. 112.

© for this edition by CNS

Do TLS zapisał się niedługo po przyjeździe do Wrocławia, w 1851 roku. Co więcej, gdy prezes Szulc ukończył studia, funkcję jego — na posiedzeniu 6 sierpnia 1852 roku — objął właśnie Władysław Nehring. Zaraz po wakacjach wygłosił on odczyt, raczej nietypowy jak na charakter organizacji, mianowicie zbeletryzowany „obraz humorystyczny" *Trzy chwile*, mający oznaczać, jak zauważył Tadeusz Mikulski, „twórczość ambitniejszą, choć na próżno walczącą z rozwlekłością opisów"[9]. Tekst powstał w gronie marchołtowiczów i był może próbą, niezbyt udaną, wprowadzenia na obrady nowego stylu. Ale i tak to wszystko nie zdało się na nic, gdyż nagle i niespodziewanie ministerstwo zreflektowało się, że od ponad dwu lat, po odejściu Purkyniego, Towarzystwo nie ma żadnego kuratora, natychmiast więc, 7 kwietnia 1853 roku, dokonało jego rozwiązania, a policja zapieczętowała bibliotekę, która stanowiła już spory zbiór wartościowych książek i dobrze służyła polskim studentom. Skonsternowani członkowie, w tym prezes Nehring, bibliotekarz Stanisław Sczaniecki i inni, zmuszeni do rezygnacji z dawnej idei „niezależności" Towarzystwa, złożyli 13 maja tego roku prośbę do władz uniwersyteckich o jego reaktywację jako „czysto akademickiego stowarzyszenia". Pertraktacje trwały długo i były zawiłe, prowadzone przez nowego „prezesa tymczasowego" Sczanieckiego, któremu udało się jakoś w międzyczasie uzyskać pozwolenie na otwarcie biblioteki. Odpowiedź pozytywną od senatu otrzymano 10 grudnia, ale trzeba było na nowo opracować statut i zaproponować kuratora. Został nim profesor Ludwik Gitzler — Niemiec urodzony w Dobrodzieniu na Górnym Śląsku, wychowany tam w środowisku polskim, katolik życzliwy Polakom. Ustalenia te zatwierdziło ministerstwo dopiero po dziesięciu miesiącach, a pierwsze posiedzenie TLS, po dwuletniej przerwie, zwołano pod przewodnictwem Gitzlera 15 marca 1855 roku.

Zatem czas leciał, Nehring zbliżał się do końca studiów, w dalszym ciągu był członkiem TLS, ale całą uwagę poświęcił przygotowaniu dysertacji doktorskiej, pod okiem Roepella, na temat pism kronikarza i historyka polskiego z XVI wieku Reinholda Heidensteina[10]. Stopień doktora uzyskał 12 lipca 1856 roku, po czym wyjechał z Wrocławia, podjął się pracy nauczycielskiej w gimnazjach w Trzemesznie i Poznaniu, napisał *Kurs literatury polskiej dla użytku szkół* (Poznań 1866), wznowił podręczniki Hipolita Cybulskiego i Jana Poplińskiego, napisał parę rozpraw o poezji polskiej XVII wieku oraz o *Panu Tadeuszu* Mickiewicza. I co może jest szczególnie istotne — nawiązał, nieco później, trwały kontakt z najważniejszym ówczesnym periodykiem slawistycznym „Archiv für slavische Philologie". Na jego łamach opublikował lub omówił najważniejsze teksty staropolskie, zebrał je w 1886 roku w autorskiej edycji *Altpolnische Sprachdenkmäler*, zawierającej między innymi *Bogurodzicę*, *Skargę umierającego*, fragmenty psałterzy i kazań, które do dziś stanowią kanon lektur obowiązkowych na pierwszym roku studiów

[9] *Ibidem*, s. 107.

[10] W. Nehring, *De polonicarum rerum saeculi XVI scriptoribus [...]*, Poznań 1856; wersja polska: *O historykach polskich XVI w.*, cz. 1. *O życiu i pismach Reinholda Heidensteina*, Poznań 1860.

© for this edition by CNS

polonistycznych. Oczywiście nie dziwi nas posługiwanie się przez Nehringa językiem niemieckim. Była to wtedy, mówiąc żartobliwie, „allgemeine slavische Sprache": po niemiecku pisali najwybitniejsi slawiści, chociaż nie byli Niemcami, tacy jak Słowak Pavel Šafárik, Słoweniec Franz Miklosich, Chorwat Vatroslav Jagić (redaktor czasopisma), a także Polak Aleksander Brückner; spośród znanych słowianoznawców Niemcem był tylko August Leskien. Nie trzeba dodawać, że po niemiecku prowadzono zajęcia uniwersyteckie — w Berlinie, Wiedniu, Lipsku, Pradze i Wrocławiu. W ten sposób działalność naukowa Nehringa znajdowała się w centrum europejskiej slawistyki i taką też cieszyła się renomą.

A w tym czasie Towarzystwo Literacko-Słowiańskie miało się całkiem dobrze, przez siedem lat znajdowało się pod opieką nowego slawisty wrocławskiego Wojciecha Cybulskiego (1860–1867). Obok dynamicznie rozwijały się nowe formy życia organizacyjnego młodzieży akademickiej. Powstało Kółko Towarzyskie Akademików Wrocławskich Narodowości Polskiej, o charakterze burszowskim, ale dbające o ambitniejsze cele narodowe. Pod jego skrzydłami funkcjonowała Bratnia Pomoc i Towarzystwo Śpiewaków. Wśród teologów katolickich zrodziło się Towarzystwo Polskich Górnoślązaków, dbające o biegłość w języku polskim, ze względu na przyszłą pracę duszpasterską w polskich miejscowościach na Śląsku. Istniało też we Wrocławiu świeżo założone Towarzystwo Polskich Przemysłowców skupiające miejscowych rzemieślników, a prowadzące przez wiele lat — pod kierownictwem szewca Karola Bauma — różnorodne formy działalności: spotkania rodzinne z okazji świąt, wycieczki poza miasto, wieczory śpiewaczo-recytatorskie, pogadanki, odczyty itd. Istotną rolę w upowszechnianiu tych form odegrali studenci wrocławscy, w tym także członkowie TLS, chętnie wygłaszający odczyty na tematy literackie i historyczne.

W 1867 roku zmarł nagle profesor Cybulski, kuratorium ponownie objął Ludwik Gitzler. A Towarzystwo przygotowywało się właśnie do jubileuszu pięćdziesięciolecia doktoryzacji profesora Purkyniego. Opublikowano na tę okazję *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu* (1869) — dzieło niezwykle cenne, zawierające dokładną historię Towarzystwa, spis członków i spis referatów. Świadczy to między innymi o poczuciu ważności własnej tradycji, o dużej randze dokonań wpływających później — poprzez działania absolwentów — na rozwój ówczesnej inteligencji wielkopolskiej. A na uroczystościach jubileuszowych, z udziałem kilku profesorów uniwersytetu, wyrażono profesorowi Purkyniemu „wdzięczność serc polskich" za niezwykłe jego zasługi dla społeczności akademickiej. Na posiedzeniu tym obecny był również następca Cybulskiego na katedrze slawistyki Władysław Nehring.

Właśnie został on nowym kuratorem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, a godność tę otrzymał oficjalnie na posiedzeniu 7 listopada 1868 roku[11], przyjęty serdecznie jako były jego członek i prezes, także jako świeżo mianowany profe-

[11] Obecność Nehringa w TLS omówiła najdokładniej Elżbieta Achremowicz w: E. Achremowicz, T. Żabski, *op. cit*., s. 282 n.

© for this edition by CNS

sor, liczący dopiero trzydzieści osiem lat, który dzięki energii i ambitnym planom badawczym będzie mógł z powodzeniem wzmacniać slawistyczne, a zwłaszcza polonistyczne zainteresowania członków organizacji.

Młody profesor — czytamy w sprawozdaniu prasowym z wykładu inauguracyjnego — rozpoczął prelekcje przedmiotem dla nas najprzyjemniejszym i najwięcej obchodzącym z całej obszernej dziedziny literatur słowiańskich. Wykłada on bowiem w tej zimie literaturę naszej epoki. […] Toteż potoczyste, świeże nadto, z właściwym prelegentowi wdziękiem ujęte prelekcje o epoce Mickiewicza, Krasińskiego zajmują nie tylko słuchaczów uniwersyteckich, lecz i innych tutaj bawiących Polaków[12].

Nie jest więc zaskoczeniem, że na posiedzeniach TLS tego roku pojawiło się sporo referatów o polskich romantykach, o Kazimierzu Brodzińskim, Bohdanie Zaleskim, o *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego, o *Mohorcie* Wincentego Pola, o *Marii Stuart* i *Mazepie* Juliusza Słowackiego, a w następnym roku o pismach Adama Mickiewicza, Antoniego Malczewskiego, Kornela Ujejskiego itd. Inspiracje tematyczne Nehringa są wyraźnie widoczne i w latach następnych, także w odniesieniu do innych epok literackich. Warto przy tym zauważyć, że podczas obrad TLS tematy często się powtarzały, „przerabiane" przez kolejne roczniki, jakby w rytm wznawianych zagadnień w programie studiów slawistycznych.

Mniej było spraw językoznawczych, tak ważnych w pracach naukowych Nehringa i wszystkich ówczesnych slawistów badających język staro-cerkiewno-słowiański na tle porównawczym, z myślą o ustaleniu wspólnych korzeni i wspólnych właściwości języków słowiańskich. Być może problematyka ta była mało atrakcyjna i zbyt trudna, omawiana tylko na zajęciach specjalnych u Nehringa. Przykładem owej „nieatrakcyjności", sądząc z tytułu, mógł być referat Jana Leciejowskiego *Deklinacja rzeczownikowa „Psałterza floriańskiego"* (1881). A przecież chodziło o dzieło chlubnie zapisane w dorobku naukowym Nehringa jako autora wydania krytycznego tego zabytku oraz wielu ważnych studiów na jego temat. Wystąpienie Leciejewskiego wskazuje na wspólne, seminaryjne badanie tekstu. Leciejewski opublikował w 1882 roku i obronił doktorat, napisany pod kierunkiem Nehringa, na temat języka części polskiej *Psałterza floriańskiego*. A wydanie krytyczne tekstu ukazało się rok później w Poznaniu. Był to szczęśliwy okres w dziejach wrocławskiej slawistyki. Właśnie w 1882 roku cała młodzież polska obchodziła dwudziestopięciolecie pracy nauczycielskiej Władysława Nehringa. Jak donosiła prasa, w uroczystości uczestniczyła „prawie cała młodzież polska, jako też liczne grono przyjaciół i znajomych szanownego jubilata"[13], między innymi promotor doktoratu Nehringa sędziwy Richard Roepell i kontynuator jego prac nad historią Polski profesor Jakub Caro. Jubilat wszedł na salę w otoczeniu członków zarządu Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego.

[12] *Wrocławskie aktualności*..., s. 165.
[13] *Ibidem*, s. 212.

© for this edition by CNS

Przemówił prezes Towarzystwa, ofiarowując jubilatowi „artystycznie wykonany adres". Rozrzewniony i uradowany Nehring podziękował „w nader serdecznych słowach" za „objawy szczerego przywiązania, jakie mu młodzież tutejsza zawsze okazuje"[14]. Właśnie tak serdeczny związek profesora i jego studentów był charakterystyczny dla epoki Nehringa w życiu TLS.

W atmosferze tej wzrastało znaczenie Towarzystwa w życiu całej akademickiej młodzieży polskiej. Trwały kontakt z Kółkiem Towarzyskim, Towarzystwem Górnośląskim i innymi organizacjami studenckimi zrodził pomysł połączenia zbiorów bibliotecznych, wcale już pokaźnych, w jedną całość, by służyć cennymi nieraz zasobami całej młodzieży. Pomysł został powszechnie zaakceptowany i dzięki temu działać zaczęła od początku 1885 roku Czytelnia Akademików Polaków, udostępniająca książki także członkom Towarzystwa Przemysłowców Polskich, stając się w ten sposób centrum kultury polskiej we Wrocławiu.

Na 1886 rok przypadał jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, co jak na organizację studencką, w której siłą rzeczy członkowie zmieniali się co dwa–cztery lata, jest zjawiskiem fenomenalnym. Rotacyjność zespołu, liczącego zazwyczaj 20–40 członków, spowodowała, że w ciągu tych 50 lat do TLS należało 907 osób! Nierzadko się zdarzało, że do Towarzystwa wpisywali się synowie członków z pierwszych lat jego istnienia.

O tym wszystkim dowiadujemy się z wydanego w 1886 roku nowego, poszerzonego *Pamiętnika Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim wydanego w roku złotego jubileuszu.* To najcenniejsze źródło historii organizacji, a równocześnie jej podzwonne. Kiedy *Pamiętnik*... był już bowiem oddany do druku, „wezwał na dniu 3 lipca 1886 roku o godz. siódmej wieczorem rektor uniwersytetu, prof. dr [Hermann] Seuffert, prezesa Towarzystwa, oświadczając mu, że na mocy rozkazu ministerialnego rozwiązuje wraz z innymi towarzystwami także Towarzystwo Literacko-Słowiańskie"[15]. Nie pomogły zabiegi życzliwego nam rektora, senatu i osobiście Władysława Nehringa o cofnięcie decyzji ministra, objęła ona bowiem wszystkie polskie stowarzyszenia akademickie w Niemczech — w Gryfii, Halle, Lipsku, Dreźnie i właśnie we Wrocławiu[16]. Sprawa miała więc zasięg ogólnokrajowy, a bezpośrednim pretekstem było zorganizowanie w Gnieźnie w październiku 1885 roku przez Czytelnię Akademików Polaków zjazdu przedstawicieli wszystkich polskich towarzystw akademickich. Rozpoczęła się nagonka na studentów polskich wskazująca na zaostrzenie antypolskiej polityki rządu Bismarcka w duchu kulturkampfu. Między innymi powołano w 1886 roku Komisję Kolonizacyjną, przyznającą Niemcom wielomilionowe sumy na wykupywanie ziemi od Polaków w Księstwie Poznańskim, czemu towarzyszyły „rugi chłopskie", czyli wysiedlanie poza granice Niemiec

[14] *Ibidem*.

[15] *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim, wydany w roku złotego jubileuszu*, Wrocław 1886, s. 36.

[16] E. Achremowicz, T. Żabski, *op. cit.*, s. 366 n.

© for this edition by CNS

Polaków pochodzących z innych zaborów, niemających pruskiego obywatelstwa. Oczywiście wzmogła się germanizacja szkolnictwa, sądownictwa i urzędów.

Represje te nie objęły na szczęście slawistyki wrocławskiej: Nehring w dalszym ciągu, przez następnych dwadzieścia lat, promował doktorów filologii słowiańskiej i prowadził, wraz z uczniami, rozległe i interesujące badania naukowe. W roku akademickim 1893/1894 pełnił zaszczytną funkcję rektora uniwersytetu.

Bibliografia

Achremowicz E., Żabski T., *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836–1886*, wstęp i red. B. Zakrzewski, Wrocław 1973.

Mikulski T., *Temat Wrocław. Szkice* śląskie, wstęp i red. B. Zakrzewski, Wrocław 1961.

Nehring W., *Filologia słowiańska. W 150-lecie slawistyki Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. B. Zakrzewski, Wrocław 1991.

Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim, wydany w roku złotego jubileuszu, Wrocław 1886.

Sochacka S., *Działalność slawistyczna Władysława Nehringa na tle epoki*, Opole 1880.

Turowicz M., *Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846–1849*, Katowice 1980.

Wielka historia Polski, t. 7. M. Zgórniak, *Polska w czasie walk o niepodległość (1815–1864)*, Kraków 2001.

Wrocławskie aktualności sprzed lat, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1979.

Zakrzewski B., *Tematy śląskie. Rozprawy i szkice*, Katowice 1973.

Władysław Nehring als Mitglied und Kurator der Literarisch-Slawischen-Gesellschaft

Zusammenfassung

Władysław Nehring begann sein Studium im Jahre 1850 in Breslau. Kurz darauf trat er der akademischen Literarisch-Slawischen-Gesellschaft bei, die damals unter stürmischen Umständen, in der Atmosphäre der Freiheitsideen des Völkerfrühlings versuchte, sich von den Universitätsbehörden unabhängig zu machen. Im Studienjahr 1852/1853 bekleidete er die Funktion des Präsidenten der Gesellschaft. Auf einer der Tagungen las er seine humoristische Skizze *Trzy chwile* (Drei Weilen) vor, die im Geiste der Studentenverbindung „Marchołtowicze“ („Markolfianer“), der er angehörte, gehalten war. Dies hatte zur Folge, dass diese „unabhängige“ Gesellschaft vom Rektor der Universität aufgelöst wurde. Erst nach langwierigen Verhandlungen konnte die Gesellschaft im Jahre 1855 reaktiviert werden, als Nehring sein Studium abgeschlossen und die Lehrtätigkeit in Großpolen aufgenommen hatte.

In der Literarisch-Slavischen-Gesellschaft war Nehring wieder ab 1868 tätig, diesmal als ihr Kurator und wissenschaftlicher Betreuer im Zusammenhang mit seiner Berufung auf den Lehrstuhl des Slawischen Seminars an der Breslauer Universität. Diese Zusammenarbeit erwies sich als sehr fruchtbar: die Mitglieder der Literarisch-Slawischen-Gesellschaft, angeregt von Professor Nehring, sprachen auf den Tagungen Themen aus der romantischen Literatur sowie Themen aus ihren eigenen Dissertationen an, z. B. das *Psałterz floriański* (Florianer Psalter). Aufgrund eines ministerialen Erlasses wurden 1886 alle polnischen akademischen Organisationen, darunter auch

© for this edition by CNS

die Literarisch-Slawische-Gesellschaft aufgelöst. Die Breslauer Studenten wurden jedoch noch lange Zeit von Professor Nehring wissenschaftlich betreut...

Tadeusz Żabski
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Filologii Polskiej
pl. Nankiera 15
50-140 Wrocław

© for this edition by CNS